

Gao Ertai

W poszukiwaniu ojczyzny

Wspomnienia
z chińskiego obozu pracy

Przełożyła Julita Grodek

wydawnictwo  czarne

Wołowiec 2012

Spis treści

Wstęp 5

Zapisane na piasku

- 1 Bez wyboru 11
- 2 „Ślady dzikiej gęsi na błocie i śniegu” 15
- 3 *O pięknie* – wielka porażka 20
- 4 Filmowe gongi i bębny 30
- 5 W rękach kapryśnych bogów 39
- 6 Brama piekieł 44
- 7 Pustynne drzewa daktylowe 50
- 8 Ucieczka 59
- 9 Burza 62
- 10 An Zhaojun 65
- 11 W bladym świetle księżycy 83
- 12 Niebieski płaszcz 92
- 13 Śmierć żołnierzy 97
- 14 Oznaka szczęścia 112
- 15 Zmartwychwstanie 120
- 16 Przewożenie węgla 129

- 17 W stronę życia 136
- 18 Jaskinie Mogao 143
- 19 Historia kamieni 147
- 20 Cisza świątyni Sanqing 150
- 21 „Ścięte kwiaty” 157
- 22 Podejrzliwość 163
- 23 Czerwone i czarne 169
- 24 *Andante cantabile* 176
- 25 Krokodyle łzy 185
- 26 Z perspektywy obory 191
- 27 Twarzą ku ścianom 204
- 28 O zachodzie słońca 210
- 29 Dou Zhanbiao 237
- 30 Towarzysz niedoli 242
- 31 Chang Shuhong 250
- 32 Z powrotem w Jiuquanie (fragmenty) 269

O pięknie

- 33 O pięknie 285

MŁODY CHIŃSKI INTELEKTUALISTA NAPISAŁ TRAKTAT „O PIĘKNIE”. TEORETYCZNE ROZWAŻANIA PRZERODZIŁY SIĘ W SWOBODNĄ EKSPRESJĘ PIĘKNA, ONO ZAŚ — W SYMBOL WOLNOŚCI. I TAK OTO PIĘKNO STAŁO SIĘ POLITYCZNE.

Esej powstał w 1957 roku, w okresie złagodzonej cenzury. Ta krótkotrwała odwilż była jednak pozorna. Szybko okazało się, że służyła tylko „wywabieniu węża z kryjóWKi”. Nieduży tekst wystarczył, by jego autora uznać za „prawicowy element” i skazać na zesłanie do prawdziwego piekła – obozu pracy na pustyni Gobi. Gao znalazł się tam razem z byłymi kontrrewolucjonistami, obecnymi kontrrewolucjonistami, kobieciarzami, złodziejaskami, chuliganami i niepokornymi siejącymi zamęt. Wszystkich Partia reedukowała poprzez pracę. Nieodłącznymi elementami reedukacji były głód, mordercza praca, odarcie z woli i godności: słynny aktor kradł koledze kawałek chleba, wielki muzyk bezwstydnie żebrał o jedzenie, a uczony, który miał na koncie dwa zagraniczne doktoraty, bił się z innymi, żeby wyskrobać kadeł po zupie. Upokarzanie siebie i innych, donosicielstwo, złojętnienie stały się codziennością, a jedyną siłą napędową była myśl o podłym posiłku.